

## Cóż to czytasz, mości książe?

### Bloga, bloga, bloga...

Jak wiadomo, w dzisiejszych czasach jest mnóstwo miejsc, gdzie możemy wyrazić swoją opinię, zdanie, czy nawet opowiedzieć o swoich uczuciach do tego, jakże intrygującego świata, który przecież codziennie i to coraz mocniej nas zaskakuje. Więc, nie ma się czemu dziwić, że każdego dnia tysiące osób przelewa do Internetu swoje słowa, niekiedy pełne emocji, tych pozytywnych i także tych gorszych, które pewnie i niejednego dorosłego człowieka mogłyby zwalić z nóg.

Z tej przyczyny i ja, jako że sama bloga czy innej tego typu strony nie posiadam, zaglądam czasami właśnie do takich miejsc z czystej ciekawości. Myślę, że przede wszystkim po to, żeby się dowiedzieć, czy tylko ja mam takie poronione pomysły i o. Więc proszę sobie wyobrazić taką otóż sytuację. Jest sobota, późny wieczór. Jako, że nie mam nic do roboty, z nudów oglądam różne blogi. Z początku, nie trafiam na nic ciekawego. Jednak po kilkudziesięciu minutach sytuacja ulega zmianie. Trafiam bowiem na bloga pewnej, młodej, 14- letniej dziewczyny. Jako, że jest w moim wieku, od razu zabieram się do czytania. Ostatni wpis opatrzony był datą 29.02. Kaśka ( bo tak dziewczyna ma na imię) pisze w nim, że dzisiaj jest nareszcie ten upragniony dzień, bo nareszcie będą wolni. Nie napisała dużo, tylko kilka zdań o tym, jak się bardzo cieszy, że dzisiaj skończy się ich męczarnia. Zaintrygowana tym, o co właściwie w tym wszystkim chodzi, czytam starsze posty. W następnych dowiaduję się, że Kaśka jest szczęśliwie zakochana w swoim koledze z klasy, Tomku. Para poza sobą świata nie widzi, jednym słowem, są dla siebie wszystkim. Na pierwszy rzut oka można pomyśleć, że ich życie jest czystą sielanką, bo przecież nie mają się o co martwić, bo mają jedynie po 14 lat. I także mi taka myśl przez głowę przeszła. Zaczęłam im nawet zazdrościć, bo gdzieś tam, w głębi siebie, nawet ja, o takiej miłości bez opamiętania marzyłam. Jednak szybko dowiaduję się, że moje rozumowanie jest zupełnie sprzeczne z tym, co się działo z Kaśką i Tomkiem. Pisze ona bowiem, że ich miłości sprzeczni są jednak... ich rodzice. „Niczym jak Romeo i Julia...”- pomyślałam. Sądzą bowiem, że dzieci są za młode na miłość. „Miłość nie ma granic wiekowych- żaliła się dziewczyna- jeśli ludzie się mocno kochają, to nie ma w tym absolutnie nic złego. Właśnie o taką miłość, aż do grobu, powinno się, a nawet trzeba walczyć. Bo jeśli między nami rzeczywiście taka jest, a ja to z dnia na dzień coraz bardziej czuję, to my będziemy walczyć i nie damy tego zaprzepaścić!”- zapowiadała. Z postu na post zazdrościłam im coraz bardziej tej wytrwałości. Poznawałam ich historię, przeżywałam ją razem z nimi. Czułam się, jakbym była w samym środku tych wydarzeń. Lecz ich sytuacja pogarszała się. Prawie codziennie dochodziło do sprzeczek pomiędzy dziećmi a rodzicami. Zakochani byli w kropce. Mieli tylko jedno wyjście... uciec. Stwierdzili, że tylko wtedy będą mogli zaznać spokoju. I tak niestety zrobili.

Teraz nie wiem, co się z nimi dzieje, gdzie są, czy mają gdzie mieszkać, czy są bezpieczni. Każdego dnia włączam jej blog, żeby zobaczyć czy przypadkiem moja bohaterka nie dodała jakiegoś, choćby jednego, skromnego zdania. Niestety, milczy jak zaklęta. Czytając tę historię, niejednokrotnie miałam skojarzenia z bardzo popularnym dramatem Williama Szekspira pt. „Romeo i Julia”. Myślę, że właśnie Kaśkę i Tomka można nazwać współczesnym Romeem i Julią, a Hamleta czytelnikiem blogów internetowych. Oni, tak samo, jak bohaterzy tego dramatu walczyli o swoją miłość, po prostu o siebie, a Hamlet to potencjalny, ciekawy nastolatek. Więc, po tym wszystkim, śmiało można stwierdzić, że twórczość Szekspira jest naprawdę ponadczasowa.

*Martyna Tomczewska kl. 2C  
Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika  
w Kątach Wrocławskich, Szkolny Klub Kulturalny*